

Tygodnik

Ceny ogłoszeń:
 Ogłoszenia zwykle 16 gr. za 1 mm. | W tekście 80 gr. za 1 mm.
 Nadesłane 40 > > 1 > | Przed tekst. red. 100 > > 1 >
 Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Ogłoszenia zamiejscowe
 o 25%, zagr. o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykle składają się z 6 szpalt
 — Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy —
 Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu

Jarosławski

poświęcony sprawom miasta i powiatu.

Prenumerata z przesyłką pocztową:
 Kwartalnie 3. ZŁ.
 miesięcznie 1 ZŁ.

Lokal wydawnictwa: ul. Słowackiego 24
 Otwarty codziennie od godz. 1.—2.
 Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.460.

„Świat lubi być cyganiony“.

A jednak mundus vult decipi! Świat pragnie być oszukiwanym, skoro można mu jeszcze wmówić, że pomoc amerykańska, angielska czy francuska zdoła uratować Niemcy przed groźącym im niebezpieczeństwem zagłady gospodarczej i kulturalnej. Niebezpieczeństwo takie nie grozi tylko samym Niemcom. Możemy sobie wyznać groźną prawdę, że nadmiar technicznych udoskonaleń i hipertrofja produkcji przemysłowej z czasem zdławią kulturę i postęp. To co się robi dla „ratowania“ dzisiejszego świata i jego dysproporcji w stosunku między popytem a podażą, to tylko półśrodki, w których skuteczność nie wierzą ani lekarze — znachorzy, ani pacjenci. Są to paljatywy bardzo mizerne, które radykalnego uzdrowienia przynieść nie mogą, podobnie jak go nie przynosi komunizm ze swoją niby nową kulturą i rzekomo nowymi formami gospodarczymi.

Tych form nie można wtłoczyć do mózgow społeczeństwa pierwotnego takiego, jakim jest rosyjskie, a nie zmieszczą się one więc w tak prze rafinowanych i kulturalnie bardzo dojrzałych państwach starego świata, który wyłoni coś nowego w dziedzinie gospodarstwa, a temsamem dla odnowienia cywilizacji i pchnięcia jej na nowe nieznanne jeszcze drogi rozwoju.

Przyjdzie jakiś może okres zupełnie zmodernizowanego socjalizmu, w którego ramach znajdzie się dość miejsca dla rozwoju wszystkich społeczeństw. Z tego, że coś nowego opanuje życie zbiorowe i że coś nowego przyjdzie musi, jeśli świat nie ma skończyć, to przeczuwają wszyscy ludzie myślący, chociaż wszyscy oni, nie mogą tego dziecka, które się narodzi jeszcze nazwać. Można śmiało twierdzić, że wszystkie rządy państw nowoczesnych, zwycięskich i zwyciężonych, starych i nowych, upatrują w wielkich socjalnych reformach jeden z najskuteczniejszych środków akcji ratunkowej. Miażdzenie bezrobocia, które niszczy

siły żywotne społeczeństw z powodu braku zbytu dla towarów, jest zagadnieniem czołowym, którego rozwiązanie nie da się niestety wśród obecnych warunków gospodarczych pomyśleć. Te warunki składają się bowiem na błędne koło, którego „szprychy“, acz ześrodkowane w osi, nie stanowią zharmonizowanej kompozycji. Kwestja bytowania bowiem, a temsamem stałe obawy przed gwałtownymi wstrząsami, pomoc z środków państwowych coraz szczuplejsze wskutek spadku siły płatniczej podatników, czyli coraz większe bezrobocie i coraz gorsza bieda przy coraz groźniejszym ubóstwie klas państwowych, wytwarzają zarys wojackiej sytuacji, o którą każdy się niepokoi i pyta „co właściwie będzie“. Nikt zaś nie potrafi dać na to pytanie odpowiedzi prócz takiej, że jest źle, bardzo źle, coraz gorzej.

Wypisano już morze atramentu na artykuły wstępne i zstępne oraz podstępne, na dzieła naukowe, na bezbrzeżną literaturę ratunkową o tem właśnie, co boli wszystkich, wszystkie społeczeństwa, o tym wielkim niepokoju, o newrozcie ogólnej, która zniechęca i zabija ducha.

Ten to istotnie prawdziwy, głęboki „Weltschmerz“, wywodzący się logicznie z zagadkowych mroków prabytu, poprzez jasne i gwiazdzone oraz coraz ciemniejsze szlaki rozwoju ludzkości i jej skarbów kultury, tradycji i cywilizacji stał się osią, dookoła której obraca się i dróg szuka tzw. człowiek współczesny.

Gospodarka gminna w świetle cyfr.

IX.

W ostatnim artykule wspomnieliśmy, że deficyt przedsiębiorstwa gminnego, jakim jest gazownia miejska wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Obecnie zatrzymamy się nad kilku pozycjami budżetu gazowni, które wykażą, iż zarzut nasz podniesiony przeciwko Magistratowi miasta, iż budżet gminny był w r. 1930/31. nierealny, a jest nierealnym również i «uchwalony» budżet na rok 1931/32, jest w całej pełni uzasadniony.

Używajcie tylko nowoczesnych środków do pielęgnowania dzieci!
HYGENOL
 puder dla dzieci jest ostatnim wyrazem wiedzy lekarskiej

Do nabycia w aptekach, drogerjach i perfumerjach.

Budżet gazowni w wydatkach zamyka się cyfrą 203.044 zł. 05 gr., a w dochodach również cyfrą 203.044 zł. 05 gr., przyczem w rubryce »zestawienie dochodów« przyjął Magistrat jako »dochód« deficyt w kwocie 11 tysięcy 609 zł. 05 gr. Jeżeli się zważy, że Magistrat dla ratowania gazowni zaciągnął pożyczkę w kwocie 110 tysięcy złotych i od pożyczki tej płaci znowu 15 tysięcy złotych procentu rocznie, to rzeczywisty deficyt gazowni wynosi dotąd, na podstawie «budżetu magistrackiego» na rok 1931/32, nie dużo tylko kwotę 121.608 zł. 05 gr.

Tak wielki deficyt mówi sam za siebie i świadczy o tem, że mieszkańcy miasta przy nadchodzących wyborach powinni nad genialnością tajnego radcy p. Strisowera przejść do porządku dziennego.

A teraz jak się przedstawiają poszczególne pozycje budżetu gazowni miejskiej.

W budżecie na rok 1930/31 wstawiono w dziale I. na naprawę pieców generat. kwotę 2900 zł. Pytamy, czy cała kwota została wydatkowana, kiedy robotnik, który ten piec naprawiał, dostał tylko 100 zł.

W tym samym dziale pod literą f) znajduje się pozycja konserwacja budynków. Na ten cel wydano w r. 1929/30 kwotę 61 zł. 25 gr. słownie sześćdziesiąt jeden złotych 25 gr. zaś w r. 1930/31 wydano ni mniej ni więcej tylko kwotę 1.800 zł. słownie tysiąc osiemset złotych a w budżecie na rok 1931/32 prelinuje się już tylko kwotę 1000 złotych.

Pytamy, czy prawdą jest, że pieniądze te obrócone zostały na malowanie mieszkań prywatnego dyrektora, ewent. jakie budynki za te pieniądze »konserwowano«. W dziale IV. p. t. koszty produkcji, pod pozycją d. znajduje się rubryka »Dowóz węgla do pieców i część. zwózka«. Dowóz ten w roku 1929/30 kosztował kwotę 2.512 zł. 45 gr., w roku 1930/31 nie kosztował nic, a w roku 1931/32 prelinuje się na ten cel kwotę 1.200 złotych.

Wszelkie środki kosmetyczne, farby do sukien, wody mineralne krajowe i zagraniczne poleca Drogerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO.

Z zestawienia tego wynika, że albo w roku 1929/30 wydano zupełnie niepotrzebnie kwotę 2.512 zł. 45 gr. i że w roku 1931/32 preliminuje się tę kwotę znowu niepotrzebnie, kiedy w roku 1930/31 gazownia szła i zwózka węgla nie kosztowała nic, gdyż węgiel zwoziły konie taboru miejskiego, albo też zachodzi tu jakaś kombinacja magistracka n. p. w roku 1929/30 wydano rzeczywiście na zwózkę 2.512 zł. 45 gr. w roku 1930/31 wydano 1200 złotych, a w roku 1931/32 nie wydano nic, ale kwotą 1200 złotych z budżetu 1931/32 pokryje się deficyt z roku 1930/31 odnośnie tej pozycji.

W dziale II. budżetu gazowni znajduje się pod pozycją b) rubryka »Utrzymanie i latarnika«. Latarnik ten kosztował w roku 1929/30 kwotę 9.392 zł. 52 gr., zaś w roku 1930/31 tylko równych 7000 złotych, zaś w budżecie na rok 1931/32 »latarnik« już znikł.

Co to był za latarnik, jakie spełniał funkcje, napiszemy w następnym numerze. Civis.

Drugi list z opisem Wystawy Kolonjalnej w Paryżu.

Nasza jarosławianka nie zapominając o nas, przysłała naszej Redakcji dalszy opis wystawy, którą zwiedziła i wrażenia swoje częściowo ujęła w pierwszym liście umieszczonym w poprzednim numerze „Tygodnika Jar.“.

Paryż 12/7 1931.

W dalszym ciągu zwiedziłam tory olbrzymie gmachy, istne labirynty, w najnowszym stylu zbudowane. My w Polsce za sto lat takich gmachów nie ujrzymy a są to: muzeum kolonjalne, pałac sztuk pięknych i Metropolia. W pierwszym jest wszystko co kolonje dają i tyle tego, że wprost opisać niepodobna. Samo tylko przejście w powolnym tempie trwało przeszło dwie godziny. Jeśli my naprawdę to wszystko od kolorowych mamy, to można śmiało rzec, że oni są panami tej ziemi. Niestety nie dopuszczają się do władzy, nawet tutaj siedzą tubylcy na każdym kroku, ale milcząc i obojętnie, po wszystko trzeba się zwracać do białych u których się kupuje lub którzy udzielają informacji. Pałac sztuk pięknych jest jeszcze piękniejszy, widzi się tam rzeczy, jakich my nawet w wyobraźni widzieć nie możemy. A Metropolia! To jest Paryż i wszystko to co Paryż wystawił a więc przede wszystkim toalety od Wortha, Patou Pacquina i setek innych. Bielizna, sznurówki (w tych jest luksus bajeczny) w różnych kolorach brylantami wysadzanych i różnymi drogiemi kamieniami i koronkami dalej obuwie, parasolki, torebki, męskie rzeczy, biżuterja, koronki, materje, jedwabie i urządzenia, nie mogłam się temu napatrzeć.

Chodzi się tylko na pluszem obfitej posiadce. Gdyby nie napisy dla orientacji, możnaby sabałdzić. Manekiny są tak cudownie zrobione, że ma się wrażenie, że to wszystko żyje, widać nawet żyłki na delikatnych rękach. A teraz przedstawia nam przykład Worth całe towarzystwo balowe, panów we frakach, panie jakby ze sobą rozmawiające, niektóre schodzą już ze schodów z balu noszą bajkowe futra i t. p. Dalej stroje na plaży, więc okręt, kostjumki na okręcie, oficerowie marynarki, dzieci w odpowiednich ubraniach, a potem pocąg, jak wysiadają, jak wszystko ubrane, naturalnie najnowsze rzeczy, a pijąmy, ranne szlafoczek i kombinacje istne poematy, gdy tak na to

patrzyłam przypominała mi się taka straszna nędza w niektórych krajach, a tu takie orgie, dobrobyt i szaleństwo. Zwiedziłam kolonje holenderskie, portugalskie, belgijskie, w tej ostatniej widać szlifiernię djamentów w której pracują robotnicy, temu się z zaciekawieniem przypatrywałam, dalej słynne Mount Vernen mieszkanie, Washingtona, w której szukałam pamiątek po Pułaskim i Kościuszkę. Rzeczywiście w bibliotece Washingtona wisi portret Pułaskiego, a w jednym pokoju portrety wszystkich jego przyjaciół, więc koło niego fotografia Pułaskiego, a kilka obrazów dalej jest umieszczony obraz Kościuszki. Zwiedziłam pawilon Filipinów, gdzie siedział doktor Filipiński kolega Dra Santosa, bawiącego obecnie w Deauville. Zostawiłam wizytówkę z pozdrowieniami, któremu zostanie wręczona po przyjeździe. Znalazłam stoisko czekolady polskiej Wedla, które dość biedno się przedstawia.

Zwiedziłam pawilon palestyński, mając przesłane rzeczy, wyrabiane w Tel Awiw jak: perfuma, dalej pawilon wina Karmel i śliczne roboty ręczne. Zwiedziłam ogród zoologiczny, są tam słonie (mały słoń wtedy ssal,) żyrafy, strusie, lwy, tygrysy, wszystko to chodzi wolno. Dalej olbrzymia góra skalista, na której ugania kilkaset małpek, dookoła olbrzymia przepaść, aby nie uciekły, a to miejsce jest cały dzień do północy (bo Wystawa do 12-tej w nocy otwarta) obleżone przez tysiące widzów. Lwy i tygrysy leżały, czy osłabione z głodu czy z pragnienia, wiem że robią to specjalnie, aby te zwierzęta były mniej niebezpieczne. Zwiedziłam wnętrze świątyni Angkorn, co tam tego wszystkiego co za przepych w urządzeniu, same królewskie komnaty. Widziałam już salony w Wersalu, ale to, co na tej wystawie widzę przechodzi wszelkie pojęcie. Niebezpieczeństwo ognia jest tu tak wielkie, że zgroza człowieka przejmie. Mimo, że wszędzie ostrzega się przed paleniem papierosów nie ma tygodnia, aby pożaru nie było. Spalił się olbrzymi pawilon holenderski, który na nowo budują, a wczoraj znowu kilka małych pawilonów nad jeziorcem. Na szczęście pożary są zawsze po północy. Wszędzie straż pożarna i siewki samochodowe. Ale te drobne pawilony są tak gęsto obok siebie umieszczone, że ledwie przejść można i wszystko słomą kryte. Cafe Indje i Kongo belgijskie to wewnątrz luksusowe pałace, na zewnątrz słomiane dachy jak nasze chałupy wiejskie. Pawilony Tahiti gdzie są przesłane kobiety, zwiedziłam jak i Gyanę, gdzie kupiłam perfumy, a prawdę naszą przyszłą Angole, w której są kopalnie djamentów i Alaskę w której są kopalnie złota. Takie to cudowne, że zdaje mi się, że tam jestem naprawdę. Widziałam również Grenlandję, tyle białych niedźwiedzi i Eskimosów i tyle jeszcze pięknych rzeczy.

A. S.

KRONIKA

Osobiste. Naczelnik tut urzędu poczt. i telgr. p. Zygmunt Kurek rozpoczął w ub. tygodniu urlop wypoczynkowy. Agendy naczelnictwa objął st. kontrolor pocztowy p. Jan Decowski.

Krach banków niemieckich podzielał »psychopatycznie« na naszą publiczność, zwłaszcza zaś na właścicieli wkładek, ulokowanych w rozmaitych instytucjach. Ci właściciele zaczęli się denerwować i niepokoić o całość i bezpieczeństwo swoich oszczędności. Ta gorączka-psychoza na szczę-

ście w naszym mieście przeszła prawie bez śladu i wstrząsów, co dodatnio świadczy o dojrzałości i doświadczeniu jarosławian, darzących zasłużonym zaufaniem miejscowe instytucje finansowe.

Gorzej już, jak nam przygodnie donoszą, miała się sprawa n. p. we Lwowie, gdzie masowo dobijano się do rozmaitych banków i kas oszczędności, domagając się zwrotu wkładów. Podobnie też choć w mniejszym stosunkowo stopniu rzecz się miała w pobliskim Przemyślu, gdzie dość ciężkie czasy przeżywała filja Powszed. Banku Związkowego, którą w krytycznych momentach zastąpiła gotówką lwowska dyrekcja tej poważnej instytucji. Przemyska filja P. B. Z. w ostatnich czasach silnie się zaangażowała i ma uwiecznione znaczne kapitały w wielkich miejscowych przedsiębiorstwach przemysłowych. Jeden z jarosławskich finansistów twierdzi, że wspomniany przemyski oddział Powszed. Banku Związkowego «wisi» z blisko 300 tys. dolarów w pewnym wielkim młynie przemysłowym, około 80.000 dol. kredytu użyczył wielkiej czynnej fabryce maszyn, podczas gdy połowę takiej kwoty ma fabryka, która się niedawno spaliła, dość poważną sumę otrzyma nowy młyn, uruchomiony w śródmieściu i t. p. Są to szczegóły znane, a skoro kapitał zakładowy Pow. Banku Związk. w Polsce wynosi milion dolarów, przeto natwili właściciele oszczędności zaniepokoił się niepotrzebnie losami tego Banku w Przemyślu i losom swoich wkładek oszczędnościowych.

Dochodzą nas skargi i reklamacje naszych prenumeratów zwłaszcza z Przemyśla, Katowic i z Krakowa z powodu bardzo nieregularnego dostarczania im przez pocztę egzemplarzy »Tygodnika Jarosł.« Są to objawy bardzo nieporządane, narażające pismo nasze na straty zwłaszcza, że zaczynają się mnożyć skargi, iż numerami gdzieś giną bezpowrotnie na poczcie.

Zwracamy się zatem do powołanych czynników pocztowych z prośbą o uchylenie tych niedomagań w dostarczaniu naszego pisma abonentom.

Cały personel tutejszej Kasy chorych i lekarz naczelny p. Dr. Orłowski otrzymał wypowiedzenie posad na czasokres trzymiesięczny z ważnością od 1. sierpnia br. Komisarz Kasy p. Zins oparł tę decyzję na reskrypcie i okólniku władz wyższych.

Wedle krążących pogłosek chodzić będzie w tym wypadku o zawarcie nowych umów służbowych i obniżenie poborów służbowych oraz o zwolnienie niektórych i zastąpienie ich ewentualnie innymi nowymi pracownikami.

Oryginałem jakich mało, był zmarły tu przed kilku dniami, w sędziwym wieku lat 75 niejaki Leib Kelcz, który zbierał po domach ofiary na dożywienie więźniów policyjnych i chorych przebywających w szpitalach. Kelcz sam zanosił jedzenie swoim pupilom, z czego n. p. policja była szczerze zadowolona.

Kelcz przy tym procederze sam również się pożywiał. Śmierć tego sędziwego filantropa dotkliwie odczuwają jego dotychczasowi klienci.

Ojcobójca. Niejaki Władysław Czereba lat 26. z Pełkin zamordował w okrutny sposób dnia 20 bm. swego ojca Piotra lat 62. Zamknawszy ojca w chacie o godz. 2 popołudniu, zadał mu siekierą 8 ciosów w głowę, a gdy ojciec zboczony krwią padł na ziemię, zadał mu jeszcze jeden cios

w brzuch, który powodując krwotok wewnętrzny był śmiertelnym. Ojciec chciał ratować się ucieczką, lecz sąsiedzi dali natychmiast znać do posterunku miejscowego, a komendant przodownik p. Kuźniar wyszedł mordercę i odstawił go do Jarosławia.

Oskarżony udaje głupkowatego i przy przesłuchaniu prosi, aby go wypuszczono na wolność, bo on nic nie ukradł.

Wielką winę w tem nieszczęściu przypisuje właściciel gminna macosze, która swemi intrygami zamieniła dom Czerebów na istne plekło, szczując starego Czerebę przeciw synowi.

W dniu 21 bm. na miejsce czynu wyjechała komisja sądowo — lekarska z p. sędzią Pragłowskim i drem Feldmanem na czele.

Nagi całowiek na ulicach miasta. Przed kilku tygodniami zabłąkała się jakaś umysłowo chora do naszego miasta i wyglądem swoim budzi powszechny żal i litość, nie budzi jednakże zainteresowania u kompetentnych władz.

Nieszczęśliwa ta imieniem „Władzia“, chodzi prawie naga, a obdarte łachmany nie okrywają nawet części jej ciała. W biały dzień chodzi po ulicach, siedzi na drodze i tępi wstrętne robactwo, które ją gryzi. Spi pod gołym niebem, a litościwi ludzie dają jej ciepłą strawę, aby nie zginęła z głodu.

Może ona mimowoli stać się rozsądnikiem chorób zakaźnych.

Ponieważ nasz świetny Magistrat ma inne kłopoty, aniżeli opieka społeczna, przeto apelujemy do p. fizyka powiatowego, aby zbadał poruszoną sprawę i zarządził odstawienie nieszczęśliwej do jej gminy przynależności.

Magistracka obietnica elektryczna. Przypominamy sobie, że gmina swego czasu przyrzekła obniżyć cenę za prąd elektryczny z chwilą, kiedy elektrownia będzie miała 1000 abonentów światła. Fakt ten, jak słychać, już dawno zaistniał. „Tysiącza“ została przekroczona, ale o obniżce ceny nic nie słychać. Dlaczego?

Magistracka obietnica — głupiemu radość.

Pożary. W zabudowaniach gospodarskich Piotra Zinia w Cieplicach, powstał pożar, wskutek czego spłonęło 5 zabudowań gospodarczych na szkodę Piotra Zinia, Iwana Kowalczyka, Iwana Budycza, Jędrzeja Mycza i Fedka Sidorskiego, oraz stodoły na szkodę Piotra Wołosa i Iwana Sidorskiego. Ponadto ogień zniszczył urządzenie domowe i gospodarcze, oraz spaliły się 3 świni i nieco drobiu. Wszystkich budynków spłonęło 17. Szkada wynosi około 26.000 zł. Jak dochodzenia wykazały, pożar spowodowały nieletnie dzieci Piotra Zinia, bawiące się ogniem na podwórzu.

Anna Karazub z Sośnicy, mając złość na Michała Piśka ze Świętego, udała się do tegoż mieszkania i podłożyła ogień, poczem zbiegła. Ogień wczas zauważono i przez domowników zlokalizowano. Karazub została ujęta i oddana Sądowi Okr. w Przemyślu z doniesieniem.

Dnia 16 bm. około godz. 9-tej powstał pożar w domu mieszkalnym Bazylewicz Dmytra w Makowisku, który zniszczył dom mieszkalny wart. około 3.000 zł. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina.

W domu Józefa Łaby w Tuczępach wybuchł pożar, który spalił dom doszczętnie,

oraz urządzenie domowe i inwentarz żywy. Szkada wynosi około 3490 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Pożar powstał w niezamieszkałym domu Szejwy Wagner na Kowalach ad Dobcza. Ogień zniszczył dom wartości około 4000 zł. Jak dotychczasowe dochodzenia wykazują, pożar powstał wskutek podpalenia przez nieznanego dotychczas sprawcę.

Niewyśledzeni sprawcy, włamali się do mieszkania p. Judy Ehrenfreunda na przedmieściu dolno-leżajskim ad Jarosław, poczem skradli biżuterję i garderobę wartości około 2.160 zł.

Groźna burza z gradem szalała onegdaj nad gminami w południowej połaci naszego powiatu, wyrządzając ogromne szkody w ziemiopłodach.

Niebezpieczne psoty pastuchów. W odległości 2 km. od dworca kolej. w Jarosławiu położyli, zdaje się pastuchy, na torze kolejowym kamienie, z których jeden ważył ponad 10 kg. Wskutek tej przeszkody na szynach musiano nawet zatrzymać pociąg osobowy Nr. 23.

Ze sportu.

H.K.S. CZUWAJ (Przemyśl) — W.K.S. OGNISKO 2:1 (0:1)

Do podokręgu przemyskiego w którym WKS. Ognisko rozgrywa zawody o mistrzostwo klasy B, należy nadto jeszcze 5 drużyn, a to HKS. Czujaj, KS. Ruch, KS. 28, ŻKS. Hagibor i KS. Polonia II. które to drużyny mają swą siedzibę w Przemyślu. Nie może to więc podobać się Przemyślowi, aby jedyną drużyną jarosławską, uzyskała z pominięciem drużyn przemyskich mistrzostwo. To też starania Przemyśla szły przez cały czas rozgrywek w tym kierunku, by drużynę miejscową za wszelką cenę utracić na co mógł sobie Przemyśl pozwolić, bo tam są władze podokręgu i tam też znajduje się Podkolegium Sędziów, które deleguje sędziów do poszczególnych zawodów o mistrzostwo. Jakże zaś panują stosunki w tymże podkolegium i jaki tam jest materiał sędziowski, to o tem mógł się Jarosław ze swą szkodą niejednokrotnie przekonać. Do podkolegium tego bowiem należą sędziowie, którzy w większości są członkami wymienionych Towarzystw sportowych w Przemyślu i którzy przez to pośrednio są zainteresowani w układzie tabeli rozgrywek o mistrzostwo.

WKS. Ognisko niejednokrotnie zwracał się o wyznaczenie innych sędziów na zawody piłkarskie do Podkolegium Sędziów w Przemyślu jak i do Kolegium Sędziów we Lwowie, jednakowoż bez skutku.

To też na decydujące zawody w dniu 19/7 1931 delegowało Podkolegium Sędziów w Przemyślu, znowu sędzię z Przemyśla w osobie p. Tatarskiego, który nawiasem powiedziawszy jest czynnym członkiem Zarządu KS. Ruch w Przemyślu. Pan ten pokazał, że o mistrzostwie decyduje tylko Przemyśl, że na nic się nie zda, całosezonnym wysiłek drużyny, która daleko lepiej od innych drużyn grając, dąży uczciwie do uzyskania mistrzostwa. Pokazał on, jeszcze raz zaznaczamy, że match wygrywa sędzia a nie drużyna.

Sędziowanie bowiem p. Tatarskiego na niedzielnych zawodach było jedynie całym szeregiem prowokacji zarówno drużyny jak i publiczności. Pociągnięta jego sędziowska, zmlerzały od początku zawodów do końca, jedynie do tego, by drużynie przemyskiej zapewnić zwycięstwo, co mu się też udało.

Od pierwszej minuty gry w której pada pierwsza bramka dla Ogniska, sędzia p. Tatarski widzi jedynie nie przepisową grę miejscowych, dyktuje więc niemal co chwila rzuty wolne dla przemyskich za rzekome offside lub foule. Nie uznaje, drugiej bramki strzelonej zupełnie regularnie przez Ognisko, zaś na początku drugiej połowy gry dyktuje nie wiedzieć za co rzut karny dla przemyskich z którego pada goal wyrównujący. To jednak mu nie wystarczy, gdyż Czujaj, by uzyskać mistrzostwo, musi zawody wygrać, więc zawody te dla niego wygrywa, uznając bramkę strzeloną z rogu przez przemyskich z pozycji wyraźnie spalonej, gdyż nie jeden lecz aż trzech graczy stało na offside. Następnie zaś gdy sprowokowana i oburzona do głębi publiczność wtargnęła na boisko, zadowolony z dokonanej pracy, odgwiżdżuje zawody.

Zawody powyższe jak i poprzednie narzucają nam cały szereg smutnych refleksji na temat stosunków w sporcie panujących. Tacy panowie bowiem jak p. Tatarski i jemu podobni, sportowi jedynie szkodzą, nadużywając zupełnie świadomie swych stanowisk sędziów w sporcie.

To też czas najwyższy, by L. Z. O. P. N. i Kolegium Sędziów we Lwowie wglądnęło w stosunki panujące w podkolegium przemyskim i postarało się o sanowanie tychże i niedopuszczenie, by kierownictwo sportu spoczywało w rękach takich panów jak p. Tatarski.

Hakoah (Wiedeń) — Reprezentacja Jarosław (6:1)

Dzięki inicjatywie tutejszych kół sportowych udało się sprowadzić do Jarosławia świetną drużynę futbolową Hakoah b. mistrza Austrii.

Po przywitaniu drużyny przez reprezentantów sportu futbolowego w osobach maj. Dr. Klocka, pp. Niżińskiego, Kaniaka i wręczeniu kwiatów reprezentantowi austriackiemu, rozpoczęto grę.

Sprowadzenie Hakoahu miało przede wszystkim na celu pokazanie publiczności jarosławskiej jaką gra być powinna, by ją nazwać technicznie wysmienitą. W istocie wykazała drużyna Hakoahu grę stylową, niezwykle pewność w podawaniu sobie piłki i liczne kombinacje. Reprezentacja Jarosławia rozpoczęła grę nieśmiało nastawiona na wysoką grę gości, skutkiem czego już w drugiej minucie zawłknęła dla siebie goola. To też pierwsza połowa gry przyniosła gościom zwycięstwo 4:0. Druga połowa prowadzona była przez Reprezentację daleko lepiej, wytrwale, uważnie i z poświęceniem. Pięknie strzelony goal przez Gałuszę, byłby powiększył ilość bramek, gdyby nie spalony strzał z rzutu karnego. Po pauzie wynik 2:1 stosunek rogów 7:1. Znakomicie prowadził zawody p. Teleśnicki. Publiczność mimo środy dopisała, około 1200 osób.

Nemo.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Protokół jednostronny

spisany dnia 21 lipca 1931 r. w Jarosławiu, przez zastępców p. Dr. Eryka Reslera: Dr. Ignacego Seidenwerga i Mgr. Henryka Sandiga, w sprawie honorowej przeciw p. Maksymiljanowi Meistrowi.

Dnia 16 b. m. na Walnem Zebraniu Stowarzyszenia „Samopomoc“ dla niesienia pomocy akad. żyd. w Jarosławiu, p. Dr. Eryk Resler został, jako Przewodniczący

tegoż Zebrania uderzony z tyłu przez p. Maksymiljana Meistra w twarz. Na skutek powyższej czynnej zniewagi, p. Dr. Eryk Resler zażądał od p. Maksymiljana Meistra, satysfakcji w drodze honorowej. Pan Maksymiljan Meister wyzwanie przyjął i wyznaczył, jako swoich zastępców p. p. A. Stechlera i Mgr. M. Metala. Na zwołanych przez zastępców obu stron posiedzeniach w dniach 18 i 20 b. m., zastępcy p. Maksymiljana Meistra sprzeciwili się załatwieniu sprawy wedle kodeksu honorowego, żądając przekazania jej Sądowi polubwnemu, co wedle kodeksu honorowego jest niedopuszczalne i tem samem odmówili zadośćuczynienia honorowego.

Wobec powyższego opierając się na § 223. kodeksu honorowego Władysława Boziewicza, stwierdzamy, że sprawa niniejsza została dla p. Dr. Eryka Reslera honorowo załatwioną.

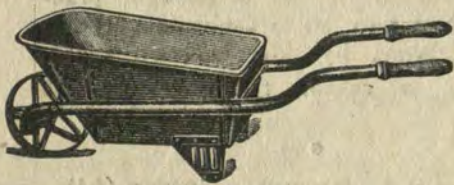
Jarosław, dnia 21 lipca 1931 r.

Dr. Ignacy Seidenberg wr. Mgr. Henryk Sandig wr.
Jarosław, ul. Kraszewskiego Jarosław, ul. Kilińskiego

Wobec tego, że zniewaga dokonana została publicznie, postanowiliśmy honorowo jej załatwienie opublikować.

Dr. Ignacy Seidenberg wr. Mgr. Henryk Sandig wr.

Znakomite taczki żelazne



dostarcza

ANTONI DYMNIKI
fabryka wyrobów żelaznych
w Jarosławiu, ul. Głowackiego

„Altesa - Wisła” S. A.



Kraków, Długa 17.

nie masz w domu higieny, jeśli nie wytępisz much rozsądników zarazy.
Prof. Stanley.

ZAWIADOMIENIE.

Dla Jarosławia oddałem obecnie wyłączne zastępstwo moich wyrobów firmie

**DOM TOWAROWY
IMPERIAL**
W JAROSŁAWIU.

Wskutek tego nie dostarczam więcej moich wyrobów innym sklepom a obuwiu z mojej fabryki sprzedawane będzie w Jarosławiu wyłącznie w magazynie powyższej firmy.

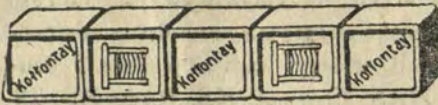
F. L. POPPER
FABRYKA OBUWIA
CHRUDIM.



Lato

nastąpiło i znów rozpoczęły swe panowanie jasne, powiewne szaty. — Moda daje pierwszeństwo żywym kolorom, — lecz jakże często taka piękna sukienka już po pierwszym czyszczeniu staje się niepokalną i wypłowiałą. Przyczyna tego leży w użyciu gryzących mydeł i środków do prania zawierających tlen, które wnet „samodziałająco” zniszczyły i wypławiły najżywsze kolory. Unikajcie więc Szan. Panie tych przykrości i strat! Skoro ładna i zawierająca glicerynę piana z pięknego mydła „Kollontay” nie szkodzi nawet delikatnej skórze dziecka, to i mydło „Kollontay” ochroni szaty letnie Szan. Pań przed szkodą. — Proszę jednak nie kupować nigdy innego mydła wychwalanego za „taksamo dobre” i zważać na znak ochronny „pralka”!

Mydło
Kollontay



Zastępca na miasto Jarosław i okolice:
WOLF STEINBOCK w JAROSŁAWIU, RYNEK 7.
Telefon Nr. 55.

Ważne dla budujących!

WAPNO WAGONAMI
WAPNO GASZONE
CEMENT

PAPĘ, DACHÓWKĘ

i wyroby betonowe

towar solidny, najtaniej sprzedaje

M. OKOŃ
JAROSŁAW

TELEFON Nr. 6.

Farby, pokosty, lakiery,

masy do zapuszczania podłóg, pedzle, szczotki do trowerowania, farbę do obuwiu „Wilbra” we wszystkich kolorach, klingeryt, sznury asbestowe, i grafitowe, łój, przedziwa i t. p.

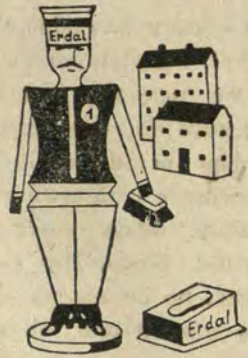
Skład cementu, gipsu, teru.

Fabryczny skład papy dachowej i izolacyjnej Ski akc. Kuźnicki Oświęcim, oraz karbolineum, mat trzcinowych, cegiel i płyt szamotowych (Radoburskich), gliny szamotowej i wszelkich materiałów w zakresie budownictwa wchodzących.

J. METZGER

Jarosław, ul. Grodzka 13.

Rok założ. 1888. — Telef. Nr. 145.



Jeśli czyściliby w swej skrzynce Pastę ERDAL z żabą ma, To dowód bardzo wymowny, Ze o buty gości dba.

Pasta do obuwiu

Erdal

Wyrób krajowy

**Drukarnia
S. Littmana**

wykonuje wszelkie
DRUKI po cenach
konkurencyjnych
ul. Grodzka 9.

Cukierki lecznicze

ze znakiem ochronnym

„SALUS”

leczą skutecznie wszelkie choroby gardła, chronią od kataru i przeziębeń. Do nabycia we wszystkich sklepach i cukiernicach.

Na sezon jesienny 1931 r.

poleca

NAWOZY SZTUCZNE a to:

sól potasową krajową,

kainit zwykły i mielony,

tomasynę,

superfosfat mineralny i kostny,

azotniak mielony i granulowany,

siarczan amonu,

wapno palone mielone,

w całowagonowych ładunkach, wprost z kopalń i fabryk, tudzież w drobnych ilościach ze swego magazynu w Jarosławiu.

Spółdzielczy

Bank Rolniczy

z ograniczoną odpowiedzialnością
w JAROSŁAWIU.

Ważne dla budujących!

ADOLF BLÜCHER

GŁÓWNY SKŁAD WSZELKICH MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
W JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.

(dawniej gmach straży pożarnej) — Telefon № 165 dostarcza cement wagonowo ze wszystkich fabryk oraz poleca detalicznie ze składu: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie, piece kaflowe, dachówki szklane, trzcinę, asfalt, karbolineum, ter, smoły, papę dachową i izolacyjną (Kuźnickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pedzle, pasty do podłóg, klingeryt, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materiały w zakresie budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne
Warunki zapłaty według umowy.